

## **17 posiedzenie Senatu RP VI Kadencji**

**22 sierpnia 2006 r.**

### **Lustracja i młode pokolenie**

#### **Senator Kazimierz Wiatr:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nie ukrywam, że długo się wahałem, czy zabierać głos, i raczej koncentrowałem się na słuchaniu tych wystąpień, które tu były, niemniej jednak chciałbym podzielić się tutaj z państwem paroma krótkimi myślami.

To znaczy, mnie się wydaje, że mamy wspólną świadomość tego, że generalnie chodzi o przyszłość, świadomość, że to, o czym tutaj dzisiaj od wielu godzin mówimy, to nie jest jakiś rozrachunek z przeszłością czy próba odwetu, czy też próba jakiejś politycznej manipulacji, bo przecież takie argumenty też się czasami pojawiają, ale że chodzi rzeczywiście o stworzenie jakiegoś fundamentu czy też jakiegoś prognozy, od którego można byłoby odskoczyć do lepszej przyszłości, i to zarówno w wymiarze politycznym, jak i gospodarczym, a przede wszystkim w wymiarze etycznym, bo oczywiście te pierwsze zasadzają się i budują na tym ostatnim.

Otóż ja dużo przebywam z młodymi ludźmi, mam do czynienia zarówno ze studentami, jak i z ruchami harcerskimi i oazowymi. Tu w jednym wystąpieniu padła taka kwestia, żeby organy stowarzyszeń także mogły występować... No, rzeczywiście tak jest, że i w latach czterdziestych, i w latach osiemdziesiątych była rozbudowana konspiracja harcerska, a potem okazywało się, że na czele tych konspiracji stali tajni współpracownicy. Dzisiaj, kiedy chociażby w ZHR Rada Naczelna uchwaliła taką naszą wewnętrzną lustrację, to młodzi ludzie się oburzali i mówili: no jak to, przecież harcerz nie kłamie, to po co my mamy składać jakieś oświadczenia? Tworzy się jakieś zakłętą koło, które jest bardzo trudno przerwać, a bez jego przerwania bardzo ciężko jest cokolwiek budować.

Chciałbym wypowiedzieć dwie myśli. Dużo dzisiaj mówiło się tutaj o statusie pokrzywdzonego, o pewnej roli zadośćuczynienia, jaki ten status spełnia wobec braku innych form tego zadośćuczynienia. Może z racji młodszego wieku niezbyt mi wypada mówić tutaj wobec bardziej zasłużonych osób, ale mam takie przekonanie, i to przekonanie wywodzę nie tylko z własnych doświadczeń, ale także z doświadczeń moich wychowawców, którzy brali udział czy to w Powstaniu Warszawskim, czy w innych jeszcze zmaganiach, że przecież te działania, które wtedy były podejmowane, nie były podejmowane dla własnej chwały i przyszłych zasług i że ci ludzie, którzy ponosili różne ciężary, niewygody, a czasami męczarnie, dzisiaj znacznie bardziej ucieszyliby się z sensownych przemian naszej Rzeczypospolitej niż z tego, że mają status pokrzywdzonego. Ten status pokrzywdzonego dość mocno, już jak zostało dzisiaj powiedziane, nadwerężony, i to w takim raczej dość dziwnym państwie.

Druga sprawa: myślę, że próba nowego spojrzenia na sprawy otwarcia archiwów i na sprawy lustracji to kwestia pewnej inwentaryzacji. Jeśli od roku mówi się o IV Rzeczypospolitej to znaczy, że z tą trzecią coś było nie tak. To znaczy, że jest pilna potrzeba zamknięcia pewnego etapu, sporządzenia takiego protokołu przekazania czy inwentaryzacji po to, żeby można było coś zacząć od nowa. Młodzi ludzie tego właśnie oczekują, ta cała przeszłość niezbyt ich interesuje. Oni chyba nawet nie do końca ją rozumieją. Po to, żeby mogli budować coś normalnego, potrzebne jest normalne państwo, a nie państwo uwikłane w tamte spory. Być może, co już tu dzisiaj zostało powiedziane, autorami tej ustawy sejmowej dlatego są ludzie młodzi, że oni może bardziej, trochę lepiej, czują spojrzenie swojego pokolenia na te sprawy, gdzie to uwikłanie w długie procesy, niezrozumiałe, a często żenujące, rzeczywiście jest dla nich zupełnie czymś nie takim, jak trzeba.

Trudno mi powiedzieć, jaki jest ideał tych rozwiązań, ale myślę, że ten protokół inwentaryzacyjny jest młodym ludziom bardzo potrzebny i że zbyt często w naszym myśleniu kierujemy się bardziej autorefleksją niż próbą spojrzenia z zewnątrz, szerszego społecznego spojrzenia zarówno z pozycji ludzi spoza naszej Izby, jak również z pozycji ludzi młodych, dla których te rzeczy są rzeczywiście niezrozumiałe, a którzy za pięć lat, o czym tutaj dzisiaj była mowa, będą stanowili potężną większość naszego społeczeństwa.

Dziękuję bardzo.